

Wychodzi codziennie o godz.

3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA:	kwartalnie	3 zlr	76 cent.
	mieсяcznie	1 "	30 "
	Z przesyłką pocztową:		
	do państwa austriackiego z tygodnikiem Niedzielnym	5 zlr.	— cent.
	do Prus i Rzeszy niem.	4 tal.	15 sgr.
	Szwajcji i Danii	6 "	
	Francji i Anglii	23 franków.	
	Włoch	25 "	
	Belgii i Szwajcarii	18 "	
	Tareji i ks. Nadun.	18 "	

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent.

GAZETA NARODOWA

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłate i ogłoszenia przyjmują

W Lwowie: Błoto Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia u Józefa Czecha w ryjku. W PARYŻU: na sał Francji i Anglii jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. A. Appelik, Wollzeile, 27; tudzież pp. Hasenstein & Vogler, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Hasenstein & Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 1 cent. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cent za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Opozycja i program dodatni.

Cały czas prawie pozagrobowej historii polskiej upłynął wśród opozycji. Urzędowy porządek rzeczy na całym dawnej Polski obszarze nie dopuszczał dążeń narodowych, poczytując je za zgnębienie i potępienie swoje. Społeczeństwo nasze skazane było w ten sposób żyć bez tego, co istotę jego stanowi. Póki więc tylko nie zabrakło w nim poczucia samego siebie, innej chęci znać nie mogło, jak rozwałenia tak potwornego stanu rzeczy, ani innej wybierać drogi, jak opozycji przeciw wszystkiemu i wszędzie, co się nazywało w Polsce ustalonym porządkiem rzeczy — opozycji, jak najdalej posuniętej, chociażby na jej końcu nowa klęska i nowe powalenie o ziemię znajdować się miało. Kto wie, może tylko w tych rzadkich chwilach, klęskę poprzedzających, pierwszą narodowa oddech nabierać mogła, społeczeństwo poczuć się w swojej organicznej całości, a ideał narodowy, choćby przez jedno mgnienie oka tylko dostrzeżony, wśród chaosu walki i przy sączących się ranach, objawiał się jednakże duszom, które go tylko w marzeniach znaly, umysły wybrane podnosił i do wytrwania zachęcał. Przez krótkie tylko chwile w ciągu całego szeregu lat, rozwianych luną walki narodowej, możliwym było myśleć o drugiej, ważniejszej połowie patriotycznego zadania, o wzmożeniu sił narodowych, o przygotowaniu podstaw do szerszej i trwałej przyszłości.

Zdawało się, że dla Galicji chwile te pożądane nastąpią stanowczo i wyjątkowo jej zupełnie obiecują przyszłość. Historia wydała swój wyrok nad centralistyczno-germańskimi dążnościami w Austrii, i aż do zbytku jasno wykazała, że siła monarchii polega na harmonijnem i zgodnem między sobą współlistnieniu jej ludów. Położenie zaś jej wśród państw ościennych wskazywało, że słabość jej granic północnych tylko siłą polskiego żywiołu i polskie współczucie stale zabezpieczać potrafiła; tylko ta wielka a stuletnia walka doświadczonego ideału staje w poprzek potężnym nieprzyjaciółom, podającym sobie dłoń na zgnębienie monarchii. Nam zaś ostateczne wycieńczenie sił narodowych, otwarcie zaprzysiężona zagłada we wszystkich innych częściach polskich, nakazywały tem usilniej pielegnować resztki sił naszych w Galicji, aby wystarczyć mogły na odżywienie całego organizmu. Konieczność międzynarodowa monarchii dozwalała szukać i nam wśród niej naszych międzynarodowych widoków. Zdawało się więc, że nie stajemy na zawadzie, aby oddać życie nasze, pracę i dążność odrębną potoczyły się koleją, znaną tylko w przelotnej chwili księżstwa Warszawskiego. Społeczeństwo też nasze weszło na nią z zapalem i energią, na jaką rozstrój wewnętrzny dozwalał.

Doświadczenie trzyletnie nauczyło nas jednak, że łatwiej wyrastają idee na drodze myślenia, łatwiej otwierają się widoki międzynarodowe, niż się torują nowe drogi wśród sta-

rych uprzedzeń i drobnych, lecz starych, zakorzenionych interesów, a czucie narodu, pozbawionego światła dziennego, jest wrażliwsze jeszcze niż umysł głębszych niemieckich mężów stanu. Po trzech latach doświadczenia przekonaliśmy się, że się nie znalazł żaden umysł praktyczny we Wiedniu, któryby praktyczne korzyści wzmożenia się krajowego organizmu w Galicji ocenił; mimo platonicznych sympatii nigdzie uczucie sprawiedliwości nie roznieciło się tak bardzo, aby mu chęć poświęcić bezsilne zachcenia i maluczkie interesa. Dobre chęci odrącono — pragnienie porozumienia wyzyskano na ujme naszą. Wiedeńscy mężowie stanu, powiedzmy otwarcie, wszelkimi siłami wypychają nas znowu na drogę systematycznej opozycji, jak gdyby lekali się przyjaźni naszej. Ścieżki opozycji dobrze nam znane, znaków jej czepiają się jeszcze barwy narodowe, umysłem słabym łatwiej jest burzyć, niż budować — wszystko więc pociągają na tę ubitą drogę opozycji. I gdyby sprawa tyczyła się tylko wiedeńskich mężów stanu, a obowiązki narodowe tylko na wyrażeniu uczucia polegały, zaiste nie innego by nam nie pozostawało, jak z całą rezygnacją wejść na tę otwieraną przed nami drogę.

Na szczęście dziś niekoniecznie podług chęci wiedeńskich mężów stanu kierować się nam wypada. Spoglądając naokoło siebie, widzimy, że pomimo złudzeń i zawodów postąpił rozwój sił społeczeństwa naszego; stosunki nasze zwołna, lecz coraz bardziej utrwalały się i porządkują; w monarchii do należnego znaczenia przychodzą wpływy, które są dla nas przyjazne, które oznajmują łączność wspólnych interesów i niebezpieczeństwa, grożące od wspólnych nieprzyjaciół. Zaiste wcale to nie zasługuje wiedeńskich mężów stanu, lecz pocieszający objaw naszych sił własnych wśród niechętnych nam wpływów, i tej potęgi prądu historycznego, który podmywa i porywa zawady, jakie mu stare, zbudowane nałogi, lub nowe nieokreślone zachcenia stawiają. Oto czynniki, z którymi także rachować nam się wypada dla dobra narodowego: — co więcej, są to siły twórcze, których nie godzi się spuszczać z oczu, lecz przeciwnie wyciągnąć cały pożytek, gdy idzie o nadanie kierunku usiłowaniu narodowym. Z przyjęcia w rachunek tych czynników, z ufności we własne siły i usilowania, wysuwa się ów program dodatni narodu, na końcu którego błyszczy spełnienie naszych pragnień narodowych. Programu takiego nie upuścimy, choćby pod parciem wszystkich razem mężów stanu niemieckich, choćby dla podszeptu tych wszystkich, którzy nie w świecie wyższego dostrzedz nie potrafili nad opozycję, drogę innych nie znają tylko już udeptane, a natchnienia szukają w podszeptach rozdrażnionego uczucia narodowego, czy osobistego. Dla nich nie poświęcimy tego, cośmy potem znójmy zdobyli, ani nie zapomniemy o obowiązkach, jakie wkłada na nas ustale życie w innych prowincjach ojczyzny.

W chwili, gdy sejm nasz się zgromadza, jasność poglądu i pewność siebie są stanowcze-

mi dla naszych losów. — W chwili takiej musimy być zarówno pewni, że się nie damy porwać prądowi, ani też pozwolimy wystawić się na nowe poniżenie godności narodowej. Powtarzając nasze życzenia jako protestację przeciw ich zapoznawaniu, niepowinniśmy się odrywać od tej pracy, bez której niema przyszłości naszej, ani też utrudniać sprawę naszą ciężkim zadaniem organizowania spraw onych. Nie przebudowywanie systemów, rządzących monarchią, jest naszym zadaniem, lecz tylko pod każdym z nich zastrzeżenie naszych praw i dążeń prawowitych, a dalej praca wewnętrzna nad sobą samymi, której sejm nasz krajowy jest najwyższym organem, podporą i ochroną. Do niego więc należy wypowiedzieć, że system obecny nie dał nam również tych korzyści, jakich po nim mieliśmy prawo się spodziewać, że wytwarzanie się u nas sił narodowych, któreby na wspólny wysiłek pożytek, jest dotąd krepawane, że dawszy dowody nieprzysparzania monarchii kłopotów, choćby z własną ofiarą, nie będziemy dalej przykładali ręki do żadnego ogólnego kierunku, który nie znajdzie w sobie uznania dla naszych praw i interesów. Wypowiedzieć to jest naszym obowiązkiem, aby na nas nie spadła odpowiedzialność za ciężkie zawody, abyśmy dali należny wyraz naszym prawom i żądanom. Lecz tu zarazem i kres naszej opozycji, dopóki tylko czysty narodowy interes jest naszym kierownikiem a ochrona sił narodowych i praca nad ich rozwojem pierwszym celem i obowiązkiem. Tej przeszkodzie nam i niedozwolnie nie potrafią wpływy nieprzyjazne — ubiegłe lata są dostatecznym świadectwem tej prawdy. My zaś nie płacząc się w dążności obce, niezgodne ze szczerze liberalnym kierunkiem naszego narodu, a może wręcz sprzeczne z naszymi celami, potrafimy łatwiej doczekać chwili, w której wypadnie dać poparcie dążnościom, otwarcie solidaryzującym się z naszymi. Aż do tej chwili nie wypada nam ani burzyć, ani popierać żadnych stronniczych w Austrii wystąpień; byłoby to tylko trwonieniem naszych usiłowań, które całkowicie należą się pracy narodowej za nas i za współbraci z pod innych rządów.

Oto wydaje się nam, żeśmy nakreśliли słuszną granicę naszej opozycji, jakie nam obowiązkiem i interes naszej ojczyzny wyznacza. Wypełnić je musimy, abyśmy nie ściągali na siebie odpowiedzialności za popieranie kierunku, który za zgubny dla nas, dla prawdziwej wolności i dla wszystkich narodów monarchii, czujących własną całość uważamy; obojętne ich zaś nie możemy, nie porzucając programu narodowego, pracy dodatniej i wielkiej misji, jaka na kraj nasz przypada koleją smutnych losów ojczyzny.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Petersburg d. 16. sierpnia.

(.) Moskale w imię braterstwa słowiańskiego chcieliiby nowe zabory dokonać w Europie;

ich ajenci wszędzie trąbią o ludzkości i wysokim wykształceniu tego narodu; nawet Herceen we francuzkim *Kotokole, la Cloche*, nie wstydził się wypowiedzieć, że Moskwa przeznaczona do odnowienia zbudowanego Zachodu i natchnienia go swoją nową jakąś ideą społeczną.

Jeżeli czasem te dziwaczne mrzonki znajdują przystęp do niektórych głów naszego biednego Słowianstwa, to główną przyczyną jest nieznanomość co do samych Moskali. Z ich więc własnych dzienników, z ich własnych sprawozdań należy nam ich zgłębiać i poznawać. U nas każdy mówi: „O, znamy dobrze Moskali!“ A w rzeczywistości dalecymy od jej poznania. Mamy wyrobiony ogólny pogląd; pogląd sprawiedliwy, — to prawda, ale i sam pogląd najsprawiedliwszy staje się często deklamacją — skoro brak faktów coraz świeższych, lub zestawiania faktów dawno znanych.

Przed niedawnymi czasami, jak donoszą *Moskowskija Wiedomosti*, zdarzył się następujący wypadek. Profesor Czortkow z dwoma uczniami piotrowskiej akademii (instytutu agronomicznego w Moskwie), korzystając z czasu wakacyjnego, zapatrzywszy się we wszelkie paszporta, ruszyli w podróż w celu poznania rolnictwa i włościańskich stosunków nad Donem. W jednej stacji urzędnik zauważył, iż z miny im widać, że to są „tani ajenci.“ Czyimi ajentami mieliby oni być i jaka by mogła być ich misja, w tę głęboką filozofie ani urzędnik, ani sprawnik się nie wdawał. Kazano podać paszporta. Aresztowani podróżni uskuteczniłi to natychmiast. Siadłszy urzędnik z powagą i zoczywszy, że Czortkow jest profesorem piotrowskiej akademii, znalazł ich od „psich synów“ — kładąc za powód, że on, mądry czynownik, uznał paszporta za fałszywe. „Na paszportach podpisano Baranow, a w Moskwie gubernatorem Siwers.“ — „Siwers był, ale umarł, dziś jest Baranow.“ — „Nieprawda, dziś jest Siwers. Zresztą paszporta fałszywe, bo gdybyście byli takie wielkie figury, jak profesorowie, to na paszporcie powinien być własnoręcznie podpisany gubernator, a tutaj tylko odcisk jego podpisu.“ Uwężeni tłumaczyli, że w miastach tak wielkich jak Petersburg i Matuzka-Moskwa, nikomu własnoręcznie gubernator nie podpisuje paszportu, a blankiety są z podpisem litografowanym. Nie nie pomogło. Podróźni zostali uwężeni, rzeczy ich zrewidowano, listy wszystkie, notaty, pisma, z jak największą skrupulatnością moskiewską przeczytano i porobiono uwagi nad podejrzanymi ustępiami. Wtracono wszystkich do sieżki (izby aresztantów, pełnej brudu i owadów) i tak przetrzymano dni kilka, zanim otrzymano z Moskwy potwierdzenie urzędowe tożsamości osób i wierzytelności paszportów.

Idzie teraz pytanie: Dlaczego moskiewskie dziennikarstwo tak się pianaż zabiega na wieść, że jakimś ich ajentowi kazano wyjechać z ziem słowiańskich, i to bez żadnego skandalu, gdy oto w ich własnej ojczyźnie, takie uszanowanie

Uroczystość w Rapperswyl.

Myśl postawienia w Zurychu pomnika dla uczczenia stuletniej rocznicy konfederacji barskiej, znalazła w emigracji, bawiącej w Zurychu, silny opór. Można śmiało powiedzieć, że główną przyczyną tego oporu była niechęć do osoby hr. Platera. Gdy więc Rada gminna zurychska dała już hr. Platerowi przyzwolenie na postawienie pomnika w jednym z spacerowych miejsc publicznych Zurychu, niedaleko dworca kolejowego, emigracja zurychska wniosła do Rady protest, a oprócz tego ogłosiła takowy w dziennikach, w skutek czego Rada cofnęła swoje przyzwolenie. Wtedy hr. Plater musiał szukać innego miejsca dla wzniesienia pomnika i znalazł je w Rapperswyl, miasteczku, położonem na drugim końcu jeziora Zurychskiego.

Dnia 14. sierpnia wieczorem zgromadziła się emigracja polska w Zurychu i uchwaliła wystąpić na uroczystość do Rapperswyl dwóch w deputacji, którzyby publicznie podczas odsłonięcia pomnika zaprotestowali przeciw jego postawieniu. Wiadomość ta bardzo przykre wrażenie sprawiła na przybywających z kraju na tę uroczystość. Pomimo więc wezwania hr. Platera, aby przybywający, nie zatrzymując się w Zurychu, przedsiwzięli się wprost z wagonów na statki parowe i udali się jeziorem do Rapperswyl, na wniosek przybyłego dwoma dniami wpród do Zurychu, pozostali wszyscy w Zurychu w tym wyrażnym zamiarze, aby czynić przedstawienia emigracji, by nie pała harmonii uroczystości narodowej i razem z przybywającymi z kraju wzięła w niej udział.

Emigracja sama zaprosiła nas na konferencję, chcąc swoje argumenta niebrania udziału nam przedstawić. Robiono sobie nadzieję, że o słusności protestu przekonają nowoprzybyłych. Stalo się jednak inaczej.

Nim przystąpiono do sprawy samej, jakoś tak z porządku rzeczy wypłynęło, że obrany przewodniczącym prof. Duchński z Paryża rozpocząwszy rzecz mową o uroczystości w Rapperswyl, podniósł jej znaczenie. Po nim zabrał głos Kinkel, profesor w politechnicznym instytucie zurychskim. Późem poszły inne mowy kolejną: Henri Martin,

jakiś Włoch, jeden z młodych Czechów, dalej Danielewski, z Prus Zachodnich wysłany, i t. d., przemawiali jeden po drugim o uroczystości jako o sprawie przesądzonej. Dopiero przy końcu Kornel Ujejski wezwał emigrację w serdecznych słowach, aby się nie odłączała od udziału w uroczystości. Wrażenie całego przebiegu mów i obrad było tak silne, iż jeden z emigracji zabrał głos i oświadczył, że chociaż emigracja była przeciwną postawieniu pomnika, jednak widząc, z jakim zapalem przybyli z kraju piesznę na tę uroczystość, nie usunie się od wzięcia solidarnego udziału. Postanowienia i protesty poprzednie upadły w jednej chwili jakby niebyłe.

Z mów, mianych na tem zebraniu, celowały dwie szczególnie, historyka francuzkiego, Henryka Martin i profesora Kinkla.

Henri Martin mówił w duchu pism swych, wydanych o Moskwie i Polsce. Odmawiał Moskałom prawa nazywania się Słowianami. Nie Słowianami ich mienił, lecz Turanami, Tatarami mongolskimi. „Dniepr — rzekł, Dniepr jest prawdziwą granicą Europy; poza Dnieprem to Azja, to Mongolia, to barbarzyzm. Europy całym interesem jest cofnąć, wyprzed Moskali z Europy do Azji, za Dniepr.“

Kinkel wyrażał przekonanie, że Niemcy zjednoczone i wolne być nie mogą, dopokąd nie będzie Polska odbudowana. Między innymi rzekł on: „Obojętnym jest panowie, na jakiej to odbędzie się drodze, czy na drodze Rzeczypospolitej, czy też monarchii; pierwej trzeba oswozić naród, a potem dopiero myśleć o formie rządu. Ja panowie, ja znany wam republikanin to powiadam, i to wam jako gwarancja przyszłego powodzenia i wielkości Polski wystarczać powinno. Panowie, to zdanie podziela tysiące serc polczych, dobrze myślących, prawdziwych Niemców. Panowie, czas ten już niedaleki, który słowa moje ziści!“ (Brawo.)

Jeden z młodych Czechów w przemowie do pana Henri Martin, wyrzekł się wszelkiej wspólności z Moskwą i z caryzmem, naco zabrał głos Kornel Ujejski i orzekłszy, iż gdy naród po rok 1863 był znudzony, osłabiony, pseudoreprezentanci jego niesprawiedliwie postąpili z Czechami. Teraz się naród przebudził, wypiera się swych reprezentantów, i przez jego usta prosi Czechów o przeba-

czenie, za wyrządzoną im przez pseudoreprezentantów krzywdę.

Nazajutrz o godzinie 8mej rano jedna część Polaków, druga o 10tej, trzecia, najliczniejsza o godzinie 12tej z południa odpłynęła parostatkiem z Zurychu do Rapperswyl. Na tym ostatnim statku Szwajcarzy zatknęli chorągiew polską z orłem białym. Polacy z kraju przywieźli chorągiew amarantową z białymi wstęgami, przeznaczoną jako dar dla Stowarzyszenia Kościuszki w St. Gallen, i tę zatknęli również. Na jednej stronie tej chorągwi był srebrem i złotem wyszyty herb sfederowanej Rzeczypospolitej: Polski, Rusi i Litwy, Orzeł, Pogoń i św. Michał Archanioł, z podpisem: *Usque ad finem*, na drugiej stronie napis: *Boże prowadź nas do Polski!*

Kapela zurychska, bardzo dobrze z 24 muzyków złożona zagrala na statku „Boże oś Polskę“, a obecnych stukilkudziesięciu Polaków zaintonowało ją głosami swemi. Podróż trwała od godziny 1. do 3 $\frac{1}{2}$. Wszystkie brzozi jeziora okryte były ludnością szwajcarską, na wszystkich stacjach brzożnych witano statek okrzykami: „Niech żyje Polska!“ Na co Polacy odpowiadali okrzykiem: „Niech żyje wolna Szwajcarska republika!“ Statek był przepelniony, a jeszcze na wszystkich stacjach wsiadali nowi uczestnicy. Wszystkie brzozi miasteczka Rapperswyl zaległa ludność kilkunastotysięczną, która witała grzmotami okrzykami przybijający do łądu okręt. Miaso całe było przystrojone świątecznie. Wszędzie powiewały chorągwie polskie, szwajcarskie, amerykańskie. Z hotelu pod Łabędziem, stojącego na brzegu jeziora, ruszyła cała ta ludność w pochodzie przez całe miasto do miejsca, gdzie stoi pomnik. Jestto wążkim językiem w jezioro wbiegające wzgórze, na którym niegdyś stalo zameczko, własność rodziny Habsburgów. Na czele szli chorągiewie z chorągwiąmi, obok nich w pelnym polskim stroju przy karabelach szwec i krawiec ze Lwowa, za nimi inni w polskich strojach, — także sami Lwowianie. W ogóle Lwów ze wszystkich miast i okolic polskich był najliczniej reprezentowany. Z Krakowa nie było żywej duszy. Z Poznania samego również.

W okolo pomnika, przybywszy na miejsce, stanęły chorągwie i delegacje rozmaite, i inni Po-

lacy i cudzoziemcy.

Zapomniałem nadmienić, że przybijając do łądu, na statku zaintonowano „Jeszcze Polska nie zginęła“, a ruszając w pochod do pomnika, śpiewano „Boże oś Polskę“. Też samą pieśń, po niemiecku ułożoną, wykonał chór mężki szwajcarski bardzo pięknie na rozpoczęcie uroczystości.

Dziesięć strzałów armatnich było sygnałem do odsłonięcia pomnika. Na ten znak sześć dziewię szwajcarskich, biało z amarantowymi wstążkami ubranych, dokonało odsłonięcia pomnika, przeciąwszy sznury i ściągając obsłony płócienne pomnika.

Hr. Plater wystąpił na mównicę i najpierw w imieniu założycieli z rozmaitych narodów oddał pomnik pod opiekę miasta Rapperswyl i jego Rady gminnej. Późem wskazał znaczenie pomnika, opowiedział prześladowania Polski, gwałcenia sumienia, religii, języka i t. d. Sprawa Polski jest sprawą cywilizacji przeciw barbarzyństwu. Oklaski huczne towarzyszyły jego mowie, po francuzku z wielkiem życiem i siłą wypowiedzianą.

„Pomnik ten, rzekł Plater — to żywy symbol istnienia polskiej sprawy. To odezwa do narodów wszystkich, iż jestto sprawa międzynarodowa, sprawa wszystkich cywilizowanych narodów. Dzisiejszy dzień jest zwycięstwem idei prawa i wolności, uroczysty protest przeciw barbarzyństwu. Jestto polityka przemocy i gwałtu, która obecnie praktykuje się w Polsce. Zasada, głoszona przez Moskwę, iż ona opiekuje się 80 milionami Słowian, jest kłamstwem. Moskwa nie jest słowiańska, lecz mongolską. Nie jest Moskwa częścią społeczeństwa europejskiego, lecz azjatyckiego, jest inwazją barbarzyńską w europejską cywilizację. Dlatego uroczystość dzisiejsza jest międzynarodową protestacją.“

Późem zabrał głos stadtmann (burmistrz) Rapperswylu, Helbing, i rzekł między innymi: „Znaczenie uroczystości wyrażone jest w napisie na pomniku:

„Nieśmiertelny geniusz Polski
Po stuletniej walce z przemocą
Niepospyty jeszcze, na wolnej ziemi helweckiej
Wzywa boskiej i ludzkiej sprawiedliwości.“
„Naród polski jest jednym z najdawniejszych

dla paszportów i podobna względność na stanowisko człowieka w społeczeństwie?

Jeszcze nie ubiegło parę miesięcy, jak się wydarzył następny wypadek. W taraszańskim powiecie kijowskiej gubernii w czasie wielkiej posuchy włościanom poradził jakiś bohomylny włościan wyciągnąć trupa z mogiły i bić go bez litości, wołając: „Daj deszcz“, a kobiety powinny od czasu do czasu biegać polewać wodą przez rzęszota. Włościanie przypomnieli sobie, że w jednej wsi jest mogiła pochowanego w zeszłym roku kacapa. Zebrali się tłumnie, odkopali mogiłę, i odbyła się tu haniebna czynność pastwienia się nad ciałem zmarłego od kilku miesięcy człowieka. Pozem trup był zakopany i obecni się rozeszli. A jednakże obecni sprawcy byli chrześciance i pop mieszkający w tej samej wsi, i była tam cerkiew. Trudno dopuścić, by pop albo diak i panamary cerkiewni nie wiedzieli o podobnej przgotowywanej się feacie. *Kijowski Telegram* podając o tem zawiadania, że zarządzone śledztwo i wyznaczono komisję osobną. Ale czy włościanie, popełniając podobną dzikostkę, winni, że dotąd im nie pozwolono założyć szkółki, zkadby oświata do nich zaglądnęła, a pop będąc kilkadziesiąt lat proboszczem miejscowym, nie raczył ich nauczyć miłości bliźniego i uszanowania dla umarłych? Bądźco bądź, czy ten nie świadczy o miłości Ukrainców ku Moskalom.

Do naszej martyrologii przybył nowy epizod. Gdybyśmy więcej czcili świętych męczenników wolności, powinniśmy wpisać jeszcze nowe trzy imiona w poczet naszych świętych. *Irucki Wiedomosti* donoszą, że z iruckich zawodów umknęło 10 politycznych więźniów, zasadzonych do ciężkich robót w kopalniach. Rozesłano pogonie i zarządzone, jak na dzikiego zwierza, obławy, — trzech zabili na śmierć, czterech dostawili władzy, oddając pod sąd, a trzech umknęło i dotąd nieznalezieni weale. Jeśli trzech znajdzie swobodę i wolność, cierpienie ojezyny by się zmniejszyło. Kto nie był na Syberji lub nie widział co to znaczy morderstwo zbiedzów złapanych, ten nie pojmie okropnego obrazu zgonu męczenników. — Zamordowani nigdy nie bywają zastrzelani lub baguetami zakłóci, oni wzywają ducha pod uderzeniami kijów i kolb karabinowych. Oficerowie i saldaci, dla przykładu innym więźniom i dla pogrozki, pozwalają sobie najbardziej nieludzkiego pastwienia się. Cała rota rozjuszona bije całe godziny swą ofiarę. Jeśli nie zabija wszystkich złapanych, to tylko dlatego, by reszta, nie mając ani kawałka ciała niezmienionego od rąk zadanych, nie mogąc siedzieć ani leżeć, zaświadczyła swym współtowarzyszom niedoli o barbarzyńskim obejściu się i o hohatarskim zgonie współbraci. Żalujemy mocno, że dzienniki nie podały imion zamordowanych.

Na zakończenie dzisiejszej korespondencji dam wam zapytanie. Zgadnijcie co cara najbardziej zastanowiło w czasie pobytu jego w Paryżu? Trudno, nieprawdaż? Oto dzienniki francuzkie podały, że najbardziej car północny był zdziwiony, widząc prawie u wszystkich zegarki i bardzo liczne złote łańcuszki (a suponował, że i zegarki mają złote.) Nawet i pod purpurą natura ciągnie wilka do lasu!

Przegląd polityczny.

Austria i Węgry W Paryżu mówią bardzo wiele o depeszy, jaką ma niby Napoleon wystosować do br. Beusta z powinowactwami za jego mowę przy zamknięciu uroczystości strzeleckiej. Wiąć ta prawdopodobnie nie sprawdzi się, go gdyby cesarz Francuzów rzeczywiście miał podobny zamiar, to byłby go niezawodnie wykonał już do tego czasu. Niepewność tej pogłoski nieprzekłada jednak weale dziennikarstwu, w braku żywniejszej strawy, rozpisywać się szeroko i dingo o owej spodziewanej depeszy. Mia-

nowicie nieprzyjaciele Prus odradzają od tego, bo dla nich była mowa br. Beusta zanadto wobec Prus pojednawcza.

Dnia 9. bm. rozpoczęło się w Peszcie śledztwo przeciw księciu Aleksandrowi Karageorgiewiczowi.

Najwięcej przyczyniły się do pomysłnego rezultatu poboru podatku w pierwszym półroczu administracyjnym, o czem wspominaliśmy: podatek od cukru (preliminowano 3.132.885 złr., dochód rzeczywisty 5.318.759 złr., to jest więcej o 2.685.874 złr.); dochody z celu preliminarzowo 5.054.157 złr., rzeczywiste wpłynęło 7.297.041, zatem więcej o 2.242.884 złr.; taksy i opłaty od spraw sądowych (preliminowano 3.781.635 złr., rzeczywiste wpłynęło 10.481.409 złr., więcej o 1.699.774 złr.); podatek od piwa (preliminowano 7.594.800 złr., rzeczywiste wpłynęło 8.057.400, więcej o 462.600 złr.); podatek zarobkowy (preliminowano 2.962.000 złr., rzeczywiste wpłynęło 3.229.191 złr., więcej o 267.191 złr.); podatek dochodowy (preliminowano 3.841.000 złr., rzeczywiste 4.057.540 złr., więcej o 216.540 złr.) i t. d.

Mniej jak preliminarzowo przyniósł podatek gruntowy, mianowicie mniej o 899.914 złr., jednak o 1.369.809 złr. więcej jak w pierwszym półroczu z r., podatek od wódki mniej o 1.347.463 złr., podatek od soli mniej o 1.425.418 złr., podatek loteryjny o mniej 695.346 złr.

Wydatki zmniejszyły się głównie przy cłach (o 1.504.849 złr.), przy soli (o 1.481.589 złr.) i przy tytoniu (o 2.963.072 złr.) natomiast przy podatku konsumcyjnym były w porównaniu z preliminarzami większe o 3.316.839 złr.

Francja. *La Corresp. Francaise* pisze:

„Dowiedujemy się, że zjazd w Schwabach zrobił na naszym rządzie irytujące wrażenie. Rzecz naturalna, że chcianoby wiedzieć o treści rozmowy. Według najświeższych wiadomości z Berlina, nie spodziewają się nie dobrego po tej pogadance. Wprawdzie nie lekają się, aby ona miała bezpośrednio wywołać groźne zakłamanie, lecz trwożą się, ażali nie starano się w Schwabach utwierdzić dyplomatyczne izolowanie Francji. Za konserwatywnym wpływem, który niedawno wziął górę na dworze pruskim, mianoby tam znów robić usiłowania względem porozumienia się z Austrią. Zdaje mi się, że król pruski dokładał starań, aby dla swych planów pozyskać Moskwę — wszyscy przeto zapytują, czy nie dojrzały już daleko sięgające zamiary, i zatroszczeni zaczynają przebąkiwać o koalicji. Nie potrzeba mówić, jak daleka jeszcze droga od dzisiejszego położenia Europy aż do odnowienia sławnego św. przymierza, lub nawet do zawarcia takiego przymierza między Prusami, Moskwą i Austrią, któreby spoczywało na nowożytnych warunkach. Mimo to zbliżenie się tych trzech wielkich mocarstw nie zdaje się być rzeczą niemożliwą, i dlatego posiadają tu króla pruskiego o chęć pośredniczenia w tej sprawie. Izolowanie Francji odgrywa tak wielką rolę w polityce pruskiej, że przypuszczenie to niema w sobie nieprawdopodobnego.“

We Francji zaczyna się objawiać wielki pesymizm co do austriacko-francuzkich stosunków. Ministerjalny organ francuzki, wychodzący w Londynie, *l'International*, pisze między innymi: „Austriacko-francuzkie przymierze, lubo bardzo pożądane, niema wiele szans za sobą, z tej prostej przyczyny, że nie mogłoby być korzystnym. Ze sprawozdania pewnej wojskowej znakomitości, należącej do jenerałego sztabu francuzkiego, które to sprawozdanie zostało wręczone Napoleonowi III, wypływałoby: 1) że nieporządek w armii austriackiej dosiagnął swego szczytu; 2) że wojskowy postęp w Austrii jest rzeczą najwątpliwszą; 3) że rodzaj przyjętych we Wiedniu karabinów odtylecowych, jest taki, iż po nich nie można się nie dobrego spodziewać. Przytem mówi rzeczony dziennik, że na politykę austriacką weale budować nie można, gdyż polityka br. Beusta jest a double face (dwulicowa).“

Porażka w departamencie Jura, gdzie rząd liczył zawsze pewnych 29 tysięcy głosów, jest wyjątkiem przedmiotem którym się dziś zajmują pisma francuzkie. Wielkie niezadowolenie w sferach rządowych — a niedana radość w kołach opozycyjnych. Rząd lekając się ogólnej klęski, zwleka teraz polityczne wybory aż do roku przyszłego, lecz trudno przypuścić, aby na tem mógł cokolwiek zyskać.

W kopalniach Montceau-lez-Mines zaszły wielkie nieporozumienia między robotnikami. Francuzcy robotnicy wypędzili najpierw robotników włoskich, którzy tam przychodzą ze Sardynii, i zrewoltowali się przeciw władzy, która nakazała przedsiębiorcy aresztowania. Musiano użyć do tego 150 żandarmów i 500 żołnierzy. W skutek rozwinięcia tej sily zbrojnej nie przyszło do starcia, a tych robotników, których wpiery ich towarzysze uwolnili z rąk władzy, uwięziono napowrót wraz z 15 innymi.

W paryżkim sądzie poprawczym toczy się proces przeciw studentom, którzy przy blasku latarni przeciągali w nocy z dnia 8. na 9. bulwar St. Michel (*Quartier Latin*), krzyżując: „Niech żyje Latarnia! Niech żyje rzeczpospolita!“

Wschód. *Patrie* zamieściła memoriał, który

agent księcia moldowoskiego złożył ministrowi spraw zagranicznych, p. de Moustier. Memoriał ten jest niejako uniewinnieniem się rządu bukareskiego z zarzutów, jakie mu w ostatnich dniach czyniono, i uzasadnieniem polityki, którą się książe moldowoski kieruje. Według tego memoriału okazuje się, że najwięcej trudności tak wewnątrz jak na zewnątrz robią rządowi moldowoskiemu żydzi, którzy w dość wielkiej liczbie zamieszkują Rumunię. Zbiegają się oni z rozmaitych stron, uchodząc przed prześladowaniem, lub goniąc za korzystnym w Rumunii zarobkiem, i oddają się pod opiekę sądów konsularnych, które w tej mierze obok krajowych są równouprawnione. Pod opieką jurysdykcji samego austriackiego konsula pozostawało 60.000 żydów. Organizacja konsulatów rozmaitych zagranicznych rządów wraz z ich urzędnikami, po całym kraju rozrzuconemi, stanowi państwo w państwie i utrudnia a często uniemożliwia nawet działanie tak sądownictwa, jak administracji krajowej. Memoriał twierdzi, że właśnie ta jurysdykcja obcych konsulatów jest główną przeszkodą emancypacji i równouprawnienia żydów w Moldowoszy i przyczynia się przedewszystkiem do utrzymania rozdziału między żydami i Rumunami. Rząd jest gotów przedsięwziąć wszelkie kroki i użyć wszelkich środków, aby żydom wyrobić równość wobec prawa, atoli może on to jedynie pod tym warunkiem przeprowadzić, jeśli wyłączenie obcych konsulatów zostanie usunięte. Dotychczas rząd włoski pozostaje w bardzo trudnym położeniu. Jeśli stawia wniosek, ażeby żydów postawić na równi z krajowcami, wtedy podnoszą się skargi, że chce wydać kraj cały w ręce żydostwa; jeżeli zaś wydadzie rozporządzenia w myśl krajowców, a które nie bardzo korzystnie działają na interes żydów, wtedy oburza się zagrancica na podobną praktykę nielobranji. Następnie zastrzega się rząd moldowoski przed zarzutem, jakoby wchodził w bliższe stosunki z Moskwą na niekorzyść Francji. „Tymczasem pocytuja za zbrodnię naszym mężom stanu, którzy rząd przedstawiają i na sejo starają się o to, ażeby Moldowosza występowała w roli zawsze neutralnej, jeżeli zachowują przyjaźne stosunki z wszystkimi państwami bez wyjątku, tak z Moskwą, jak z innymi. Gdy Francja była w stosunkach przyjaźnych z Moskwą, czyż nie leżało w naszym interesie, żyć jak najprzyjaźniej z tem państwem, ile że nam się zawsze tak przychylnem okazywało? Gdy rząd moldowoski rozesał agentów po różnych dworach zagranicznych celem zniesienia jurysdykcji obcych konsulatów, czyż nie miał równocześnie także posłać agenta do Petersburga?“ Memoriał kończy oświadczeniem, jakich zasad będzie się trzymał rząd moldowoski. W polityce pragnie

on przedewszystkiem usunąć przedział i różnicę między Rumunami a żydami, nie naruszając w niczem interesów narodowych. Przynajmniej się do żywych sympatyj względem ludów, pozostających pod rządem tureckim, wszakże nie weźmie żadnego udziału w politycznych kombinacjach, któreby zagrażały naruszeniem pokoju. Zresztą jak dawniej, tak i na później zachowa wdzięczną sympatię dla państw zachodnich, przedewszystkiem zaś dla Francji, która nie tylko dyplomacją, ale i orężem przyczyniła się do zapewnienia jego niepodległości.

Według źródeł tureckich, władzom sultańskim miało się udać przy pomocy wieśniaków, zamieszkałych w Kesanliku (obwód Filippopol), oteoczyć dowódcę takzwanych band bółgarskich wraz z 40 towarzyszami. Oddział ten bronił się bohatercko przeciw znacznej przemocy, która prócz tego miała bardzo korzystne stanowisko. Z 40 powstańców padło na placu 34, między nimi Hadzi Dimitri, dwóch pojmano, a czterem udało się umknąć. Przy Dimitrim miano znaleźć ważne papiery.

Prasa serbska wypowiada teraz otwarcie, że do wywołania ostatnich ruchów w Bólgarii przyczynił się najwięcej komitet, działający w Bukareszcie; radzi przeto, aby komitet ten został jak najprędzej rozwiązany.

Kronika.

Posiedzenie lwowskiej Rady powiatowej.

które odbyło się wczoraj, było niespodzianie dość ciekawą. Piszemy „niespodzianie“, bo nie było nawet ulóżonego porządku dziennego, i jeśli pozapadały mniej więcej doniosłe uchwały, to stało się to tylko w skutek luźnego wystąpienia tego albo owego radnego z jakimś wnioskiem, który bez wszelkich trudności Rada uchwałała.

Z pomiędzy przedmiotów ogólniejszej wagi pozwolimy sobie podnieść przedewszystkiem wniosek wiceprezesa Rady, dr. Millereta, który, jak mówi, „tylko ze względu na szkody materialne, jakie kraj nasz z powodu podwójnego kalendarza ponosi“, postawił następujący wniosek:

„Prześwietna Rada zechce uchwalić petycję do sejmiku krajowego, o zlanie obu kalendarzy, gregorjańskiego i juliańskiego, w jeden.“

Rada uznając praktyczność wniosku dr. Millereta, bez wszelkiej dyskusji, niemal jednogłośnie, podniosła go do znaczenia uchwały. Włościanie ruscy głosowali za wnioskiem. Gdy skonstatowano rezultat głosowania, szmer zadowolenia rozległ się po sali, i niezawodnie wieść o tej uchwalę równie sympatycznie przyjęła bezwzględnie cała ludność kraju. Chociaż w myśl ustaw zasadniczych sprawy tej natury należą do Rady państwa, to zawsze zastępą jest lwowskiej Rady powiatowej, że pierwsza zrobiła w tym względzie inicjatywę oficjalną.

Była także mowa o gminnych kasach pożyczkowych, a to w skutek interpelacji dr. Wajgarta. Dr. Wajgart domagał się, aby wedle możności starano się jak najwięcej gmin skłonić do zakładania gminnych kas pożyczkowych na podstawie projektu do statutów, wypracowanego przez Wydział krajowy. Na wniosek ks. Merunowicza uchwalono jednak rozesał do wszystkich gmin statuta Wydziału, i referat ks. Merunowicza, zawierający, oprócz projektu urządzenia kas pożyczkowych, projekt połączenia z niemi kas oszczędności.

Na wniosek dr. Wajgarta uchwalono: „Rada uznaje użyteczność Towarzystwa przyjaciół oświaty ludowej, i postanawia wedle możności popierać dążności tej instytucji.“ Uchwala ta zapadła jednogłośnie i bez dyskusji.

W końcu wniosł radny ks. Merunowicz, aby lwowska Rada powiatowa popara u sejmiku memoriał łanickiej Rady powiatowej, domagający się zniżenia podatku spadkowego (*Übertragungsgebühr*), jako jednej z głównych zapór wzrostu dobrobytu naszych włościan.

— **Lwów d. 19. sierpnia.** Otrzymałmy w sprawie zapomogi dla urzędników finansowych następujące zażalenie:

„Mnie się zdaje, jak gdyby ten kamień opowiadał tam z drugiej strony na Ufenan zmarłemu Huttenowi smutną historję. Niech wiatry wieczorne nadaszą mi o polskiego kamienia żalobną piosenkę: „Czy spisz Huttenie? Zbudź się! Twa praca jeszcze nieskończona, walka z przemocą i ciemnością!“ Polska zyskała do dziś dopiero część ziem pod ten pomnik. Lecz nowa pieśń brzmi w moich uszach: że ten pomnik będzie kiedyś zwyciężką metą dla Polski! Gdy wszędzie wznieśnie się duch ludu, wtedy nie może zginąć Polska! Jeśli ten kamień zwiastuje tę nadzieję, tedy dobrze go utwierdził — gdyż oddali go w ręce ludu, który wolność swoją odzyskał w ciężkich czasach. Jego walka o wolność może służyć za wzór wszystkim ludom! Oby ten plomień wolności, który dziś tli w tem miejscu, sprowadził ów słoneczny dzień, w którym wszystkie ludy odzyskają swą wolność. Temu plomieniowi wolności wszystkich ludów wnoszę potrójne: „Niech żyje!“ (Mowcy przyrywano kilkakrotnie huczniemi oklaskami.)

List Wiktora Hugo, wystosowany do hr. Platera, brzmi:

„Będę z wami, lubo jestem oddalony; prawdziwa obecność jest solidarność. Gdzie dusza Polki bije, tam nderza i serce Francji. Prześladowanie podnosi to, co zgnębić pragnie. Polska zyskuje tyle przez swe męczeństwo, że została narodem i stała się godłem. Polska przedstawia dziś narody. Niema ludu, któryby był dziś tak nawidzony, jak polski. W Grecji spazcono narodowość, we Włoszech wielkość, w Irlandji smienie, we Węgrzech niepodległość, we Francji wolność. Lecz przyczność wszystko wyrówna. Niema ludu, któryby leżał w trumnie.

„Polska jutro znów powstanie! Cierpimy tak jak ona — a ona żyje zarówno nam. Z głębi serca łączę się z waszą szczytną i wspólną uroczystością.

Wiktor Hugo.“

(D. c. n.)

w Europie, i był zawsze przedmurzem cywilizacji przeciw barbarzyństwu ludów azjatyckich. Ale cywilizacyjne to posłannictwo Polski nie mogło niestety ochronić jej od napaści zawistnych sąsiadów. W r. 1768 patrzyli polscy odbyli w Barze pamiętne swoje zgromadzenie, ażeby wystąpić przeciw projektowanemu wówczas zamachowi.

„Nastąpiły walki krwawe i — daremne — przyszło do rozbioru. Wprawdzie szlachetny naród polski przy każdej sprzyjającej okoliczności zrywał się do broni (oklaski) przeciw hordom tyranów! (oklaski). Ale przemoc górnie nad prawem, i niesprawiedliwość ta trwa dotychczas. Sostierza historjówkowi usiłowała usprawiedliwić rozbiór Polski wewnętrznym jej bezrządem, — ale, moi panowie, jeżeli mieszkający jakiegoś domu żyją w niezgodzie między sobą, czyż rozbójnicy mają już naówczas prawo, wpaść do tego domu? (Grzmiące oklaski). Polska dowiodła w ostatnich swoich walkach, że chce kroczyć naprzód po drodze wolności, ale drapieżni tyranie zniweczyli projektowane jej konstytucje. Lecz Polska, jak każdy naród w Europie, ma prawo być wolną. (Oklaski). Poświęcamy dziś pomnik walki przeciw przemocy i nieckowi, które nie mają równych sobie w historii. Możnaby mniemać, że barbarzyństwo w dzisiejszych czasach już istnieć nie może, ale staje się ono codziennie gorszem; dowodzi tego rozporządzenie gubernatora wileńskiego. Czy może być co okropniejszego, jak pozbawiać człowieka najpiękniejszego jego prawa — mowy ojezystej? Żaden Polak nie śmie tedy już mówić swolm językiem; dziecię ma pleść się z matką w mowie ciemiężców! (Grzmiące oklaski).

„Witajcie nam tedy na ziemi szwajcarskiej, wy Polacy, pozabawieni ojezyny — witajcie w małym miasteczku naszym. Nie traćcie nadziei, nadziei, że błysnie jasna jutrznia swobody! Witajcie meżowie ze wszystkich krajów Europy, którzy stoicie tu jako świadkowie, że ludy łączą się mimo wszelkich tyranij! Witajcie, obywatele Związku szwajcarskiego, których opiece pomnik ten jest powierzonym. Witam was tem powszechnym pozdrowieniem, zrozumieliem dla wszy-

stkich narodów. „Niech żyje wolność!“ (Grzmiące oklaski).

Po tym mowcy wstąpił na trybunę p. Henryk Szmitt i przedstawiający się jako delegat Towarzystwa demokratycznego ze Lwowa, podziękował kilkoma słowami po niemiecku poprzedniemu mowcy za jego sympatię i życzliwe o Polsce zdanie, poczem po polsku mówił do Polaków o potrzebie organicznej pracy w kraju, której pracy przyswiecać powinna myśl o Polsce.

Następnie zabrał głos p. Danielowski, redaktor *Przyjaciela Ludu*, i poseł na sejm berliński z Prus Zachodnich, po niemiecku:

„Na odgłos, że znajduje się jeszcze zakątek na tej ziemi, gdzie duch odwołać się może do sprawiedliwości boskiej i ludzkiej, pośpieszyliśmy tu z daleka, by wam, szlachetny narodzie szwajcarski, podziękować za waszą zacną gościnność, za waszą stałość dla sprawy polskiej. Pomnik ten przypomina najpierw fakt historyczny, konfederację barską, z którą kończy się jedna wielka epoka naszej historii, a rozpoczyna się epoka druga, epoka walki z tyranją. Świat przywykł przypisywać upadek Polski wyuzdaniu szlachty polskiej; jest to brać skutek za przyczynę. Nieporządek w naszym kraju pochodził ztąd, iż mieliśmy zbyt wiele do czynienia, do jednoczenia; jedyną tylko ręką mogliśmy robić porządek w domu, drugą musieliśmy opędać się od barbarzyńców azjatyckich. W takiej to walce pod Sobieskim staliśmy obok Niemców pod Wiedniem. (Oklaski). Tak tedy nie mieliśmy czasu rozwinąć wyobrażeń postępowych, które do nas przychodziły z Zachodu, i przejąć się niemi. Ztąd pochodzi upadek Polski. W służbie cywilizacji upadliśmy, w służbie cywilizacji powstaliśmy.

„Jakżeż przy odbudowaniu Polski ukształtuje się stosunek Polaków z Niemcami? Zjednoczenie z Niemcami kosztować będzie wiele krwi, ale nie będziemy walczyć z sobą — lecz stać obok siebie we wspólnej walce nad Dnieprem przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi, przeciw kolosowi, który podnosi się, coraz bardziej zagrażając równowadze i pokojowi Europy.

„Pozdrowmy tedy ten pomnik, i bóg go zje-

dnoczenia wszystkich szlachetnych narodów pod względem politycznym i społecznym, jako znak bojowy cywilizacji przeciw barbarzyństwu!“ (Żywe oklaski).

Długą potem mowę odczytał p. Anatole de la Forge, redaktor *Siecla*. Mowa jego wyrażała myśl, iż Francja i Polska, to dwa narody sprzyjające krwią, wspólnie na pobojowiskach przelana. W końcu złożył na pomniku wieniec laurowy, nadesłany z Francji.

Na mównicę wstąpił Kornel Ujejski i mówił po francuzku. Zakończył oświadczeniem, iż jest poeta, iż jest prorokiem (*je suis prophete*) i jako prorok ma władzę błogosławienia. „Więc jako prorok błogosławię Szwajcarię“. Przyczem ręce jak papież do błogosławieństwa wyciągnął. Mowę jego całą podamy później, gdyż drukowana wyjęć miała osobno w Zurychu.

Po Ujejskim wszedł na trybunę landamman (prełożony kantonu) z St. Gallen, pan Saxer, którego przyjaciel jego, Kamiński zniewolił był właśnie do zabrania głosu. Jest to z profesji szynkarz. Mowa jego była pełna sily poetycznej. Głos silny, dźwięczny, który słyszały tysiące ludu z dala stojącego. Oto główne jej ustępy:

„We wszystkich boleśnych czasach, nasz lud szwajcarski objawiał Polsce swe niudane sympatie. (Oklaski). Kto ma ojezyny tak piękną, tak endownie piękną — wszakżeż widzieli góry wznośzące się ku niebu i to błękitne jezioro — kto ma taką ojczyznę, ten wie co to znaczy utracić swą ojczyznę! Dlatego potrzeba tu było zawsze jedynego tylko słowa zachęty, aby przyjąć cudzoziemców bez ojezyny, i aby sympatjami ludów wzmocnić zranione i goryczą przepelnione serca. Takie było zachowanie naszego ludu, że nigdy nie dał się wciągnąć w przymusową klątkę neutralności przeciw interesom narodów — i na przyczłość nie da się nigdy omamić sztuczkami dyplomacji. (Głośnie okrzyki.) Jest pociąg człowieka do człowieka, brata do brata, narodu do narodu. Temu pociągowi zawdzięczamy, że jesteśmy stronkami tego pomnika. Wprawdzie musimy zapytać: Czy to jest nagrobek zmarłego narodu, czy też Golgota, z której po boleśnem ukrzyżowaniu wznie się ten duch Polski?

„Jak wiadomo, uchwała jeszcze zeszłego roku Rada państwa, z powodu drożyzny niesłychanej, udzielenie zapomogi urzędnikom, i przeznaczenia na ten cel pół miliona złr., z której to sumy 27.000 złr. między urzędników finansowych w Galicji rozdane być miały, mianowicie tym, których płaca roczna 1.000 złr. nie przewyższa; intencja Rady państwa i sankcja najwyższa była jasna. Zdawało się, że ta zapomoga jeszcze w przeszłej zimie, jako najkrytyczniejszej porze, rozdana będzie. Ale, gdzie tam! Dwa miesiące przeszło spoczywała ta sprawa w Izbie prezydjalnej tutejszej finansowej dyrekcji krajowej, z nieznanymi nikomu powodów, i Bóg wie, kiedy była załatwiona, gdyby aż dzienniki nasze krajowe tej sprawy nie były poruszyły publicznie. Otóż w tych dniach dopiero wydał szef tej dyrekcji akt ten, ale jako poroniony płód intencji rządu!

Jak słychać, wbrew uchwale Rady państwa i sankcji najwyższej, zostawiono na uboczu sumę 4.000 złr. w celu protekcyjnym, aby z tej sumy oddzielać wyższych urzędników, pobierających nawet kilka tysięcy rocznej płacy, a natomiast wykluczono wszystkich urzędników, w sktenc organizacji z etatu spadłych, jednak z dodatkami małej dziennej płacy służbę pełniących, ojców rodziny, toczących codziennie walkę z nędzą o chleb i miskę, większą część nie żonatych, lub też i żonatych, którzy się opieką szczyt nie mogą, w ogóle rozdawać po 20—30 złr., a najsilniej protegowani dostali po 40 złr.

„W czasach absolutystycznych taka samowola mogła być na porządku dziennym, ale w rządzie konstytucyjnym w żaden sposób być nie powinna, jako kompromitująca rząd wobec kraju niepotrzebnie z urzędników. Przenosimy tedy tę sprawę publiczną na pole dziennikarstwa, będącego reprezentantem opinii publicznej, o redownika pokrzywdzonych, zwracając oraz uwagę naszym pp. posłów, aby w danej porze nie omisszali wglądać do budżetu, i przekonać się, ażali, i w jaki sposób intencja rządu wykonana została, a jeżeli to nie nastąpiło w sposób właściwy lub w nieudolny, żądać, aby organa rządowe, którym tę sprawę poruczono, a któreby się przytem tylko duchem tutelnym kierowały, do odpowiedzialności pociągnięte zostały.

Jeden w imieniu pokrzywdzonej wołając ości.

Spodziewamy się, że c. k. dyrekcja skarbową nie dopuści się tak krzywdzącej niesłuszności, i że będzie w możności zaprzeczenia powyższej skardze na podstawie faktycznych dowodów.

(M. D.) Kraków dnia 19. sierpnia. Na posiedzeniu Rady miejskiej w dniu 7. maja br. radca Warszauer postawił interpelację następującej treści:

Na posiedzeniu dnia 12. listopada 1866 roku Rada przyjęła wniosek dr. Samelona o wybór komisji do rewizji statutów miasta Krakowa. Gdy zaś od chwili zawiązania tej komisji znaczny już upłynął przeciąg czasu, gdy już nas pouczyło półtoroletnie doświadczenie, że niektóre paragrafy statutów zmienione ma być winny, gdy nareszcie sejm krajowy wrócić ma być zwolniony, pozwalam sobie zapytać p. prezydenta miasta:

- a) Czy komisja ad hoc przeznaczona obradnie nad przedmiotem, jej poruczoną?
 - b) Jak dalece postąpiły czynności tejże?
 - c) Czy i kiedy będzie mógł projekt zrewidowanego statutu przyjąć pod obrady Rady pełnej, ewentualnie być przedłożonym sejmowi krajowemu do zatwierdzenia?
- Na interpelację tę p. prezydent odpowiedział, że z powodu nieobecności hr. Henryka Wodzieckiego, przewodniczącego w komisji statutowej, dotąd nie nie zrobiono — i dodał zarazem, że komisja ta winna wybrać zastępę przewodniczącego.

Jakkolwiek odpowiedź szanownego prezydenta nie zaspokoiła wcale tych obywateli miasta, którzy czują ulomność statutu wycekaliby z niecierpliwością wykonania uchwały, zapadłej jeszcze w listopadzie 1866 r., spodziewaliśmy się przynajmniej, że komisja uwzględniąc interpelację, tak na czasie postawioną, z jednej, z drugiej zaś strony idąc za wskazówką pana prezydenta, nie da się dłużej wstrzymywać nieobecnością hr. Wodzieckiego, tylko weźmie się natychmiast do pracy i załatwi poruczoną sobie przedmiot, dla miasta wcale nie obojętny.

Tymczasem z żalem wyznać musimy, że dotąd pomimo wpływu dalszych trzech miesięcy jeszcze nic nie zrobiono!

Nie wchodząc wcale w powody i nie chcąc gubić się w domysłach, dlaczego dotąd nie rozpoczęto nawet obrad nad przedmiotem, którego ważność i potrzebę pełna Rada miejska uznała zaraz w pierwszych miesiącach swego istnienia — pozwalam sobie zwrócić jej uwagę, że jeżeli chce zadośćuczynić życzeniom większości mieszkańców Krakowa, to powinna jeszcze na tegorocznej kadencji przedłożyć sejmowi zrewidowany projekt statutu do zatwierdzenia.

Przy tej sposobności pozwalamy sobie zrobić parę uwag co do najgłówniejszych ulomności tymczasowego statutu miasta Krakowa. I tak:

§. 21. postanawia, że na miejsce radców, ubitych przez śmierć, rezygnację i t. p., Rada przyzywie tych, którzy po wybranych w kole, do którego ubity należał, największą liczbę głosów otrzymali. W skutek tego zająć może, że trzema głosami można zostać radcą miejskim... A przecież o trzy głosy postarać się wcale nie trudno.

§. 22. wyklucza magistrów farmacji, artystów i literatów od głosowania.

§. 29. przyznaje obieralność na członków Rady tylko tym członkom gminy, którzy posiadają prawo głosowania, gdy tymczasem ordynacja wyborcza na sejm krajowy dozwala wyboru nawet niewyborców, a przecież rząd posła nie mniejszej jest wagi, jak radcy miejskiego.

§§. 32. i 33. przekonywują nas, że ordynacja, przez rząd nadana, jest daleko liberalniejszą, gdyż bierze ogół obywateli; tymczasem to potkowano stany i kasty, stawiając w społeczeństwie krakowskim, już i tak dość podzielonem, nowe mury chińskie.

Nadto te kasty są zupełnie niesprawiedliwie rozdzielone. I tak w okręgu drugim są dwa działy: pierwszy najwięcej placących, mieści zaledwie stukilkunastu, którzy połowę całej sumy podatkowej zapelniają, a wybiera dziesięciu; drugi dział, mniej placących, a kilkuset głosujących obejmujący, wybiera także tylko dziesięciu. Cóż za ogromna stronność na korzyść pierwszych!

W okręgu trzecim ci tylko mają prawo głosowania, którzy najmniej 8 złr. placą podatku zarobkowego, przeto 1/2 części rękodzielników tak chrześcian jak żydów, tylko 3 złr. placących, są wykluczeni od prawa głosowania i wybieralności. Wypada przeto zniżyć cenę wyborczą.

Dalej przez podział na okręgi, mogą przechodzić w ogóle ludzie, odrzuceni przez większość bo ta nie decyduje, a cóż na to poradzi, gdy działy wpakują kogo zechcą? Są to krzywdy pod względem równouprawnienia, a niebezpieczeństwo pod względem ogólnonarodowym.

Nareszcie pomijając zasady, jakich chaos już w samej administracyjnej części wyborów! Aby zapobiedz, by wszystkie działy nie wybrały jednych i tychsamych, potrzeba ugody, rozkładu, transakcji i t. p.

§. 46. postanawiając, że prezydent i jego zastępca muszą być wyznani chrześciańskiego, nie zgadza się wcale z zasadą równouprawnienia.

§§. 120., 122. e i 123. grzesząc w ogóle temsamem, tworzą nadto prawie dwie Rady, z drugiej zaś strony wymijają szkoły żydowskie z pod stryby radców chrześciańskich. Pozbawia to miasto wpływu na kierunek najważniejszych instytucji i dąży do utrwalenia rozkładu między temi dwoma wyznaniem. Cóż wreszcie ze szkołą ewangelicką?

Ograniczając się na tych kilku uwagach, pobeżenie tylko skreślił, mamy nadzieję, że Rada miejska w rozwinięciu swej uchwały z dnia 12. listopada 1866 r. przeprowadzi w jak najkrótszym czasie zmiany statutów, stosownie do zasad, praw i życzeń mieszkańców tutejszych.

(i. d.) Kraków d. 20. sierpnia. (Jeszcze raz w sprawie kursu rolniczego dla nauczycieli ludowych, otwartego w Wiedniu za staraniem ministra rolnictwa). Kurs rozpoczął się 17. t. m., a przybyli nauczyciele z wszystkich prowincji, prócz Galicji i Czech. Jest to naturalne i słuszne, że Wydział krajowy odniósł się w tej sprawie do sejmku, i wysłanie nauczycieli z Galicji wstrzymaniem zostało aż do rozstrzygnięcia sprawy przez sejm. Tymczasem jednak rozpisal Wydział krajowy 5 stypendiów po 250 złr., dla postania na powyższy kurs nauczycieli fachowo wykształconych, aby uzupełniwszy swoje wiadomości, mogli potem tem skutecznie w kraju w tym zawodzie pracować. Ci pięciu zostali już postani, — czy wybór gdzieindziej wypadł odpowiednio, niewiem, lecz w Krakowie popelnioną została niesprawiedliwość — i postąpiono sobie w sposób, co najmniej to dziwny, jeżeli nie kompromitujący dla władz krajowych. Pisałem poprzednio, że podał się z Krakowa nauczyciel Majewski, czynny członek Towarzystwa pszczelniczego-jedwabniczego, który od lat 10ciu na preparowaniu nauki rolnictwa bezpłatnie udziela, i wszystkich swój czas po za szkołą poświęca na wycieczki specjalne, i własnymi siłami o książki i modele się stara. Było to rzeczą słuszną i jedynie loiczną, żeby ten zasłużony nauczyciel stypendjum otrzymał.

Tymczasem z Wydziału krajowego czy z Rady szkolnej (bo tego w chaosie administracyjnym trudno dojść), przysłano wezwanie do wyjazdu na kurs, na mocy stypendjum, dla pana Łapińskiego, pomocnika nauczycielskiego. P. Ł. jestto uzdolniony, młody człowiek, uczeń pana Majewskiego, jednak lubo skończył preparandę, wcale specjalnej kwalifikacji w nauce rolnictwa nie posiada, oddawać się temu przedmiotowi nie myśli, i dlatego też o stypendjum wcale się nie podawał, nie mając do tego prawa. Otrzymałszy wezwanie, nie wiedział, co z tym fantem zrobić — chciał odesłać, nareszcie wyjechał w największym ambarasie, bo dźwigać należony ciężar, z którym wcale nie miał nic wspólnego. Jak się to stało, z jakich motywów, trudno pojąć, i trudno to loiki i dbałości o dobro publicznie odsukać. Czyż władze krajowe są tego przekonania, że kurs dwumiesięczny, w obcym języku, może ukształcić człowieka na profesora rolnictwa? *Ce serais trop fort* — a nadto, jeżeli jeszcze on sam wcale od tego niema ochoty! Jest to postąpienie dziwne, krzywdzące — opinia publiczna ma tu prawo do interpelacji!

W sprawie obowiązkowego wysłania fachowych nauczycieli dodam jeszcze, że w skutek wezwania ministerjalnego z d. 22. lipca, zażądało namiestnictwo obecnie pod koniec sierpnia, żeby dyrekcje szkół przedłożyły wykazy nauczycieli, udzielających rolnictwa. Co to znaczy? Wszakże najszerokoślowe wykazy od dyrekcji bywają co kursu przesyłane — nadto, wszakże szuleri objężdżający znają najlepiej stan rzeczy z naoczno go przekonania się! Jaki ma cel to wezwanie przez pisaniny biurokratyczne, równie trudno pojąć.

Wiedeń d. 17. sierpnia. Przedwczoraj zagajony został 6tygodniowy kurs przygotowawczy nauki rolnictwa dla nauczycieli szkół ludowych — w wielkiej sali Towarzystwa gospodarskiego. Minister hr. Alfred Potocki miał przemowę do zgromadzonych nauczycieli: „Przybyliście ze wszech stron ojczyzny, by podług możliwości wykształcić się w umiejetych podstawach rolnictwa, których następnie udzielać będziecie młodzieży wiejskiej. Niema o tem mowy, by was w tak krótkim terminie wykształcił na badaczów przyrody lub na gospodarzy wiejskich. Tylko droga ma być wam wskazana i otwarta, na której możecie osiągnąć piękny cel zupełnej znajomości najszerzej potrzebnej i najlepszej gałęzi zarobkowania. W tym celu grono najteższych sił ofiarowało się, wam przewodniczyć, poświęcając czas ferji po dziesięćmiesięcznych trudach nauczycielskich. Nie mogę w ogóle pominąć milczeniem uznania i poparcia, jakiego we wszystkich stronach doznał kurs nauki rolnictwa. Plan jego wypracowany został w ministerstwie przez radę ministerjalnego, dr. Hamma; memoriał, znajdujący się w waszem ręk. przemawia jasno, czego chcemy i czego oczekujemy. Ministerstwo oświaty poparło gorliwie nasze usiłowania. Władze krajowe i namiestnictwa, reprezentacja miasta Wiednia, Towarzystwo gospodarskie niższo-austriackie, przewodniczącym politechniki i akademii handlowej, podali rękę naszym dążeniom. Wszystkim im datujemy serdecznie. Jestto próba, krok pierwszy, który czynimy. Od was panowie ze wszystkich krajów koronnych będzie zależało, żeby się udała. Wy panowie macie ztąd wyjść jako apostołowie wiedzy, torując jej drogę pomiędzy ludem, ażeby na podstawie jej podniósł się nie tylko do dem, brobyt materialny, lecz także religijność i moralność, słowem, oświata ogólna“. Przemowę swoją skończył p. minister okrzykiem na cześć N. Pana. — Obecny przytem dr. Herbst, w zastępstwie dr. Hasnera, wspominał o przygotowanej reformie prawodawstwa, dotyczącego szkół ludowych, i położył nacisk na to, że ministerstwo oświaty zgadzając się zupełnie z intencjami ministerstwa rolnictwa, będzie ile możliwości popierać jej przy tej reformie. — Dobhoff, prezes Towarzystwa gospodarskiego niższo-austriackiego, wyraził, że wedle jego mniemania, wszystkie Towarzystwa rolnicze zgadzają się z nowo inaugurowaną instytucją. — Sekretarz nadworny, Lorenz, wyłuszczył sposób odbywania wykładów i przedstawił obecnych nauczycieli. — Prof. Fuchs, imieniem własnem i kolegów swoich z politechniki, zapewnił nau-

czycieli o gotowości popierania nauczycieli, na co dziękując owożo się dwóch profesorów z Tyrolu i ze Styrii. Oprócz wyślanych z Galicji nauczycieli i dyrektorów, których nazwiska podałam przed kilkoma dniami, pojechał tam także profesor Tyński, ze szkoły dublańskiej.

— Tarnów dnia 13. sierpnia. Cóż wam tu pisać z naszej stolicy Mazurów? Przy naszych terażniejszych stosunkach i urzędziach autonomicznych, każdy radzi, każdy chciałby być miedrzym od drugiego, a koniec końcem, z wszystkiego albo żadnej nie mamy korzyści, albo bardzo małej. Jak wiadomo, jest dotąd wynikiem najpewniejszym naszej konstytucji, i który każdy czuje że zarówno, podwyższenie podatków. Rząd je podwyższył za uchwałą sejmową dla pokrycia niedoboru, Rady powiatowe należałyby dodatki do podatków dla opędzenia wydatków sobie przekazanych, a gminy obłożony się dodatkami do podatków w tym celu. Wszyscy radzą, sejmują, cały kraj prawie pracuje dla „dobra powszechnego“, a urzędników rządowych nieubytło, choć nastąpi władze i urzęda autonomiczne. Bóg raczy wiedzieć, co z tego wszystkiego będzie.

Tutejszy Wydział powiatowy przedłożył w ślad za innemi przedstawienie do pana ministra sprawiedliwości, aby przy mianowaniu na posady sędziowskie samych tylko uwzględniał Polaków. Memoriał ten jest może jeszcze najlepiej ze wszystkich dotychczasowych wystosowany, bo niema w nim ani lamentów, ani rozwelek gadaniny, ani obwiniań w bawelnę, tylko postawione wprost żądanie w formie prośby i wyliczone przyczyny, które powodują kraj do upomnienia się o to co mu się należy. Treść tego memoriału zapewne będzie umieszczoną w Gminie, która wszystkie takie rzeczy umieszcza.

Ludność okoliczna jeszcze nieprzyzwyczaiła się do urzędzeń autonomicznych, a tu i w owidzie gminy zaczyna stawiać opozycję przeciw powiatom, gdzieindziej zaś pokazują się nadużycia.

Myśleliśmy, że po zaprowadzeniu samorządu przynajmniej sam Tarnów będzie dbał trochę o zaprowadzenie porządku lepszego, niż dawniej; ale gdzie tam! Jest jak było, a może jeszcze gorzej; cała różnica, że teraz policjanci mają ułańskie czaka od parady i porządnie są ubrani, ale ulice ledwo raz na tydzień zamiatane, od czasu zaprowadzenia nowej zwierzchności nie przybył ani jeden trotoar, a ciężary znacznie większe ludność musi ponosić. Ale za to zdaje się panom radnym, że są tutaj wszechmocnymi, i każdy z nich urósł, gdy został nowym dygnitarzem, a niektórzy jeżdżą po świecie kosztem publicznym, i to tacy, którzy byłiby w stanie jeździć o własnym. Ale to wszystko dla dobra ogółu, i jest w tem zawsze pewien rodzaj poświęcenia dla kraju!

Miasto założyło kilkunastumogorowy ogród spacerowy, który z czasem będzie wielką ozdobą, gdy podrosną drzewka. W ogrodzie tym postawiono strzelnicę, ale budynek stoi od dwóch lat i nie jest nawet otynkowany.

Towarzystwo strzeleckie wysłało dwóch delegatów do Zurychu na uroczystość odsłonięcia pomnika polskiego, funduszem ze składek zebrany. Byłem na naradzie w tym względzie i śmiać mi się chciało, gdy jeden z tutejszych obywateli, który ma się dobrze i okazwał wielką chęć przejechania się kosztem publicznym do Szajcarji, gdy mu mówiono, że mógłby pojechać bo go stać na to, odrzekł, że to zupełnie inne ma znaczenie, jeżdżąc jako przedstawiciel miasta a jeżdżąc we własnem imieniu — jak gdyby to nie można być wybranym do jakiejś czynności, a przedsięwzięć ją bez wymagania składek!

Tu podatki, tam dodatki, tu towarzystwa i stowarzyszenia, tam składki, a wszędzie trzeba coś dać, boby cię kamieniami obrzucili, słowem, kraj jeży pod ciężarami a zamiast ulgi, sami sobie ciężarów mnożymy.

— Z Tarnopolskiego d. 20. sierpnia. Podaje fakt, zasługujący na publiczne uznanie, tembardziej, że nie wiele podobnych moglibyśmy naliczyć. W pierwszych dniach b. m. wybuchł pożar na Podolu we wsi Hainczyńcach. Zapalił się stółek zboża zamocnemu wieśniakowi. Ogień objął go odrazu w oko, bo zdaje się że był podłożony. Pusta wioska w porze żniwa nie mogła dostarczyć potrzebnej liczby rąk do ratunku. Gospodarze byli po większej części w polu. Na miejsce pożaru przybyła zająca pani E. z swojemi córkami i bawiąc u niej kuzynką, i przyczyniły się do ratowania części stółki, nieobjętych jeszcze ogniem, i ugaszenia pożaru, tak strasznego w czasie niesłychanych tegorocznych upałów. Przywiązanie włóciarni wynagradza tę szlachetną rodzinną za przyszłą, czynione im niejednokrotnie.

— Niespokój w nocy na ulicach. Wielu powracających w nocy z miejsc poświęconych rozrywce, ma zwyczaj wyśpiewywać i hałasować na ulicach, co dla mieszkańców, którzy o tej porze nie powracają z miejsc rozrywki, ale śpią, wcale nie może być przyjemną rzeczą. Byłoby do życzenia, aby władze policyjne zechciały polecić niższym swym organom, by nie naniebnywały takich nocnych amatorów śpiewu upomnieć w danym razie do względniejszego trochę zachowania się wobec reszty ludności.

— Protektor Słowianina Słowianin znalazł niespodzianie protektora w osobie p. B. w Brzeżańskim. Wprawdzie nieodniósł protegowane pismo wiele pożytku z jego łaskawej opieki, ale już i dobre intencje moskiewskie zasługują na... uznanie.

Lwów dnia 21. sierpnia. Z giełdy. Efekt i monety: Oprócz knp. bież.: Akcje kolei galic. Karola Ludw. po 200 złr. m. k. placą 208.50, żądają 209.25; kolei lwow. czern. po 200 złr. w. a. w srebr.: placą 187.50, żąd. 188.50; banku hipot. gal. po 200 złr. z wpłat. 40%: placą 180. —, żąd. —; papierni czerańsk. po 200 złr. w. a. bez dywid. pl. —, żąd. —. Listy Towarzystwa kredytowego gal. w m. k. placą 78.30, żąd. 78.80; Towarzystwa kred. galic. w. a. pl. 74.60, żąd. 75.10; banku hipot. galic. plac. 86.75, żąd. 87.25. Obligii indenn. galic. placą 66.80, żądają 67.15; pożyczki gład. z roku 1866 po 7% pl. 100.50, żąd. 101.50; pierwszeń. kolei galic. Karola Ludw. I. emisji plac. —, żądają —; II. emisji placą 88. —, żąd. 88.75; pierwszeń. kolei galic. lwowsko-czerwiowieckiej I. emisji pl. —, żąd. —; pierwszeń. kolei galic. lwow. czern. II. emisji placą —, żądają —. Dukat holenderski placą 5.44, żądają 5.48; dukat cesarski placą 5.49, żąd. 5.54; napoleondor placą 9.23, żądają 9.31; półimperjal placą 3.42, żądają 3.52; rubel srebrny moskiewski placą 1.74, żądają 1.78; rubel papierowy moskiewski placą 1.55, żąd. 1.55; pruskie bilety kasowe placą 1.69, żąd. 1.70; srebro pl. 114. —, żąd. 115.25.

Sprzedano: Listy zastawne Towarzystwa kredytow. galic. w. a. oprócz kuponu bież. po 74.65. — Konicy-na czerwoną korzec 180 fntw po 48 złr. za 14 dni.

Ostatnie wiadomości.

Wiener Tagblatt pisze: „Tych członków sejmku czeskiego, którzy pozostali wierni konstytucji, wezwano w okólniku, aby stawili się koniecznie w dniu otwarcia sejmku, gdyż tylko w ten sposób może się nie udać zamiar stronictwa czeskiego, które pragnie spowodować niekompletność sejmku. Ministrowie Auersperg, Hasner, Herbst i Plenér, należący do sejmku czeskiego, uczynią zadość temu wezwaniu. Niewiadomo tylko, kiedy zasędzie w sejmie czeskim sam kanclerz, który jest zastępcą Izby handlowej z Reichenbergu.“

W Pradze skazano zaocznie byłego redaktora *Politiki*, p. Kotela, na 6 miesięcy ciężkiego więzienia i utratę 2000 zł. za kaucji, a to za zaburzenie publicznego porządku.

Memorial diplomatique mówi, że wyparcie się przez rząd pruski noty Usedom, spowodowało mocne rozdwojenie między królem pruskim a Bismarkiem. Usunięcie jen. Falkensteina i powołanie na jego miejsce jen. Manteuffla, jest następstwem tego rozdwojenia. Z tego powodu dano dworowi wiedeńskiemu wyjaśnienia, które miały osłabić wrażeńie, sprawione ogłoszeniem noty Usedom. Urzędownie nie traktowano tej sprawy między Wiedniem a Berlinem. Takie same wiadomości otrzymała i *Correspondenz du Nord-Est*.

1. Posiedzenie sejmowe.

Po nabożeństwie w katedrze i w wołoskiej cerkwi zebrał się posłowie w sali sejmowej. Nabożeństwo w katedrze skończyło się o godz. 11., więc posłowie łacińskiego obrządku zaraz po 11. przybyli do sali, gdzie oczekiwali reszty posłów obrz. greckiego, którzy przybyli dopiero o g. 12.

Z nowo wybranych posłów pojawili się hr. Mier, z lwowskiej Izby handlowej, Szujski z posiadłości większych obwodów sandeckiego, Morawski, nacelnik powiatowy z Cieszanowa, kilku włóciarni i trzech księży ob. greckiego.

Marszałek uderzył 3krotnie laską, poczem wszedł namiestnik.

Marszałek ogłasza sejm za otwarty; na sekretarzy tymczasowych wzywa: hr. Tarnowski, ks. Bawewicza, Szujskiego, dr. Pfeiffera. Poczem marszałek wnosi: Niech żyje Najj. Pan, król nasz!

Namiestnik zaczyna mowę od uwag, iż zwłoka sesji sejmowej wpływ szkodliwy wywiera na rozwój instytucji i wywołuje niechęć i podejrzenia. Poczem w dalszej mowie upomina o umiarkowanie w żądaniach, a spokój w obradach. Wylicza wszystkie ustawy, po zamknięciu ostatniej sesji sankcjonowane. Wymienia dalej rozwój pomyślny gmin. Z 6588 gmin tylko 22 jest nieurządzonych, które się dotąd opierały. Przechodzi do ustawy powiatowej, dalej do ustawy drogowej. Ustawa o języku wykładowym ustaliła się bez oporu wszelkiego i trudności, na korzyść uczących się. Dalej o Radzie szkolnej i komitetach szkolnych. Przechodzi do sprawy katastralnej i nowego jej zwrotu. Wymienia wynikiłości spraw serwitutowych. Zapewnia, że z końcem 1869 r. wszystkie sprawy serwitutowe będą ukończone.

Przedłożenia rządowe składa na stół marszałkowski:

- 1) Ustawy wyborczej zmiany o wykluczeniu od prawa wyborczego.
- 2) Ustawa o postanowieniu na wypadek kondemnaty sądowej posła.
- 3) Ustawa, znosząca ograniczenia niechrześcian w prawie gminem.
- 4) 5) 6) pomniejszej wagi.
- 7) Wezwanie do uzupełniających wyborów do Rady państwa.

Zabiera głos potem dr. Smółka i powtarza swój sąd, że delegacja robiła co mogła, ale nie mogła przeciw większości, fakt został dokonany, a przyczyną było wystąpienie do Rady państwa. Wnosi więc, aby sejm cofnął uchwałę swą z d. 2. marca i wezwał delegatów swych do złożenia mandatów. Do narad nad tym wnioskiem ma sejm wybrać komisję 15.

Dr. Zyblkie wicz dodaje, że fakta nie są dokonane, bo delegacja głosowała przeciw ustawom jednogłośnie w Wiedniu, sejm ma więc wolne ręce. Do wniosku Smółki czyni poprawkę, aby komisja rozbraiała wszystkie uchwalone w Wiedniu ustawy i wydała sąd o nich.

Krzeczułowicz zapowiada, że i bez wezwania złoży mandat.

Marszałek stawia wniosek do poparcia. Jest poparty. W poniedziałek będzie wybrała komisja.

Posiedzenie trwa dalej.

Telegramy „Gazety Narodowej“

Paryz dnia 22. sierpnia. La France ogłasza korespondencję z Lucerny, w której jej donoszą, że przytrzymano tam jakiegos feministę, który zamierzał zamordować angielską królową.

Kurs z dnia 21. sierpnia 1868, godzina 2. min. — popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 59.10. Akcje Karola Ludwika 208.25. Kolej siedmiogrodzka 149.75. Kolej południowa 181.90. Kolej państwowa 245.80. Kolej firtkchir. 164. —. Kolej lwowsko-czerwiowiecka 186. —. Kolej północna 185. —. Kolej Rudolfa I. emisji 109.25. Kolej Rudolfa II. emisji 149. —. Kolej Franciszka Józefa 160.50. Kolej alfidzka 149.50. Galicyjskie obligacje indennizacyjne 66.75. Losy 1864 r. 94.50. Napoleondor 9.18. Pruski kurant 1.69%. Usposobienie stałe.

Kurs z dnia 21. sierpnia 1868, godzina 6. min. 40. popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 59.15. Akcje kredytowe 210. —. Akcje Karola Ludwika 208.50. Kolej południowa 182.20. Kolej państwowa 245.80. Kolej losoncka —. Kolej alfidzka 150.25. Akcje kolei Elzbiety —. Akcje banku anglo-aust. 164.50. Losy 1860 r. 83.60. Karola Ludwika obligii pierwszeństwa II. emisji 88. —. Lwowsko-czerwiowieckie obligii pierwszeństwa —. Napoleondor 9.16%. Spirytus —. Usposobienie stałe.

Paryz. Renta 3% 70.40. Wrocław. Pszenica 90. Żyto 70. Owies 37. Rzeźnik 136. Koniczyna —.

Pomieszkaniem o 3 pokojach z meblami i przedpokojem, na pierwszym piątrze, wraz ze stajnią lub bez takiej, jest na dwa miesiące do wynajęcia przy ulicy Szerokiej nr. 552/1, naprzeciw Telegrafu. 2473 1-1

Ekonom, który nabywał praktyki w gospodarstwach postępowych, znajdzie umieszczenie. Listy franko do Zarządu dóbr Wielkiej Oczki, poczta Krakowiec. 2475 1-3

Poszukuje się we Lwowie kogo, coby zechciał urządzić skład patronów systemu Lefaucheux. Zgłoszenia przyjmują się pod adresem „N. O. 333, Haasenstein & Vogler w Wiedniu.“ 2474 1-1

Schuldforderungen auf alle Plätze des In- und Auslandes, also auch auf alle überseeischen, werden zur Realisirung von uns angenommen. Prospective und Auftragsformulare gratis.

„Allemania,“
Allgemeine Licitations-Bank für Schuldforderungen und Werthpapiere.

Wilhelm Hafer & Co. Berlin, 79. Friedrichstrasse 79.
An solchen Plätzen, wo wir noch nicht vertreten sind, belieben tüchtige Agenten uns Offerten zu machen. 2476 1-4

W Kochawinie, w pow. Żydaczowskim, odprawiona będzie od 7. do 15. września r. b. **MISJA** przez członków zgromadzenia ks. Hs. Misjonarzy.
Niniejszem zaprasza się Wiel. duchowieństwo wszystkich trzech obrządków oraz wiernych chrześcian do licznego udziału w tem dziele, przedsięwziętem Bogu na chwałę, a na pożytek duchownym ludziom w miejscu, tyloma dowodami łaski Boskiej wglawionem. 2449 3-3

PROMESY losów z roku 1864, na które 200.000 guldenów wygrać można już dnia 1. września 1868, po 1/4 i 50 ct. za stempel, dla biorących 10 sztuk jedna gratis, dostanie u **Voelcker & Co., Wien** Kółowrat-Ring 4.
Za frankowane przesłanie listy ciągnięcia 30 ct. — Zlecenia za całkowitem pobraniem pocztowem nie mogą być uskutecznione. 2000 3-3

Karpaska herbata ziołowa dla cierpiących na płuca i piersi, tudzież na katar chroniczny, kaszel, chrypki, suchoty, kłócie w boku; szczególnie zaś na wzmocnienie ciała i ziołowa osłabionego środka doświadczony.
Prawdziwego dostać można w głównym składzie dla Galicji u **Zygmunta Rukera we Lwowie.** Cena 30 ct., za opakowanie 10 ct. Odpraszającym stosowny rabat. 2247 10-9

Dyrekcja fabryki PORTLAND CEMENTU w Grodzcu, stacja Dąbrowa górnicza w Królestwie Polskiem.
oznajmia, iż ukonczywszy powiększenie swoich zakładów, w możliwości cenowej Portland-Cementu zniżę — a powierzony sędzię tegoż na czele państwa Austriackie panu **Tadeuszowi Tarasiewiczowi** w Krakowie, uprasza znowo się wprost z tym domem.
Dyrekcja.
Powołując się na powyższe ogłoszenie, zwracam uwagę Szanownej Publiczności, że **Cement grodziecki** przewyższa w dobroci nawet angielski, a wszystkie praskie fabryki tego produktu, są do nyzwania przy kolejach, jak np. północnej (Nordbahn), galicyjskiej, brzeskiej i czerniowieckiej i t. d. przedsiębiorcom wprost zniżane, przeto przystępna także cena Grodzieckiego Cementu, jako krajowego wyrobu, da powód do znacznego obrotu z korzyścią dla budujących.
Biorący najmniej 10 beczek, otrzymują stosowny rabat.
Tadeusz Tarasiewicz
2465 1-9 w Krakowie, w Rynku głównym, róg ulicy św. Jana.

Pragska akademia handlowa.
Następny kurs najbliższy wykładów naukowych rozpoczyna się dnia 1. października b. r. Ostatni termin w pisywania i a się do 20. września i podpisanej dyrekcji, u której także żądać i dostać można bezpłatnie dokładny prospect w. Praga d. 5. sierpnia 1867. 2412 2-7 Z polecenia Rady administracyjnej: Dyrektor **Karol Arenz**

Młocarnie parowe i lokomobile, zniwłarki Samuelsohna i Spółki, sławniki szerokokorzutne systemów Garotta i Smytha, maszyny do przetrząsania i gromadzenia siana, brony i plugi J. F. Howarda, młocarnie ręczne i z kieratami, młynki do srotowania od 15 zlr. począwszy, sieczkarnie, młynki do czyszczenia zboża, terlice i maszyny czyścące konopie z paździerz, jakoteż wszelkie w zakreś gospodarstwa rolnego wchodzące przedmioty poleca, zniżając 23 najsumniejszej takowych wykonanie, **FABRYKA MASZYN ROLN CZYCH **Juliusza Carow na Smichowie 24, w Pradze.**
Cenniki posyła się bezpłatnie franko. 2280 6-9**

Hartmann Tynktura wytopiająca owady dla Austrii i Francji przywilejem zawarowana,
dotąd jako nieprzewyższona, a nawet niedościgniona, ostała się i utwierdziła wobec Proszku na owady, jakoteż wobec innych w ten zakres wchodzących nasładownictw, które dotąd najczęściej zaledwie zewnętrzny formę potrafiło uczynić podobnem do wyrobu naszego. 2179 9-12
Lakie tylko flaszki są niefalszowane, na których obok stojąca winieta i nazwisko nasze na szkle są widoczne. Duża flaszka po 50 ct., półflaszka po 28 ct.
Dostać można w naszym głównym składzie w **WIEDNIU: Hartmann & Müller** Stadt Bäckerstrasse Nr. 2, a we **LWOWIE** w aptece A. Bernera, w handlach **Małowski**, Ign. Heroka, Ehrlicha, N. Baumana Synów, Berla Sekiera i u **Jonas & Neuer.**

Główna wygrana 200.000 zlr.
przy następnym mającym na dniu 1. września b. r. wielkiem losowaniu kapitałów pożyczki premiowej, założonej i gwarantowanej przez c. k. rząd austriacki z roku 1854, wynoszącej 139 milionów 953.000 guldenów.
Mieędzy 400.000 wygraniemi jest wysokich trafień 20 po 250.000, 10 po 220.000, 60 po 200.000, 81 po 150.000, 20 po 50.000, 20 po 25.000, 121 po 20.000, 90 po 15.000, 171 po 10.000, 352 po 5000, 432 po 2000, 783 po 1000, 1350 po 500 i 135 zlr., jako najniższą kwota każdego trafnego losu.
Zadną z pożyczek loteryjnych nie następuje tyle widoków wygrania, jak powyższa, a każdemu nadarza się sposobność o małej wkładce wygrać główny los 200.000 zlr. 24 74-9
Cały los z numerem serii i wygranej kosztuje 2 zlr., 3 losy 5 zlr., 7 losów 10 zlr. w. a. w banknotach
Zlecenia taskawe wykonują się za przesłaniem należności niezwłocznie i sumiennie, po uskutecznieniu ciągnięciu rozsyła się listy wygranych każdemu udział biorącemu bezpłatnie, wygrani zaś wypłacają się natychmiast. Uprasza się zatem o udawanie się wprost do
J. Breycha
Handlungshaus in Frankfurt am Main, kleine Beckenhaimergasse 9.

Dr. Frydryka Lengla BALSAM BRZOZOWY.
Jedynie sama ciecz brzożowa mająca właściwości roślinne, która płynie z brzozy, nawierciwszy ją, jest od niezapamiętnionych czasów najwyborniejszym środkiem ulepszenia pici; tembardziej tedy sok rzezożny podług przepis wyłasny przemieniony na balsam, używany dopiero skuteczność prawie cudowną. Natomiast np. o wieczorniej dobie tważ lub inne miejsce balsamem, już z najbliższym porankiem usypuje się prawie nieopatrzenie łaska, pęcz zaś nabiera przezroczyści białości i delikatności.
Balsam ten wygląda smarączki i wyrzuty na twarzą, twarz nabiera żywości, młodzieńczej, białości i delikatności. Balsam ten usuwa także szybko pęgi, liszaje, znaki z urodzenia, czerwoność nosa, węgry i wszelkie niezczystości skórną.
Jedna flaszka wraz z przepisem używania kosztuje 1 zł. 50 ct. Przesyłając pocztą pobiera się za opakowanie od każdej sztuki 20 ct., od każdej następnej 5 ct.
Skład we Lwowie u **ZYGMUNTA HUKERA**, aptekarska pod Srebrnym orłem przy ulicy Krakowskiej. 2373 3-12

Dla rodziców!
Po długoletnich pilnych badaniach, powiodło mi się usunąć chorobę robakową której ofiarą bywało mnóstwo dzieci, a to za pomocą srodka powszechnie manego p. n. **CZEKOLADY NA ROBAKI.**
Przepis użyty jest przy opakowaniu za każdej kartce umieszczonej.
Cena jednej sztuki 20 ct. U mnie bezpośrednio kosztuje 6 sztuk 1 zlr., i można sprowadzać za pobraniem pocztowem.
August Kröcher, m. p. aptekarz w Tokaju.
We Lwowie dostanie w aptece **Zygmunta Hukera** pod srebrnym orłem i w aptece p. Ad. Berlinera. 2270 32-9

Dyrekcja ruchu c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika. 2457 3-3

Dyrekcja fabryki PORTLAND CEMENTU w Grodzcu, stacja Dąbrowa górnicza w Królestwie Polskiem.
oznajmia, iż ukonczywszy powiększenie swoich zakładów, w możliwości cenowej Portland-Cementu zniżę — a powierzony sędzię tegoż na czele państwa Austriackie panu **Tadeuszowi Tarasiewiczowi** w Krakowie, uprasza znowo się wprost z tym domem.
Dyrekcja.
Powołując się na powyższe ogłoszenie, zwracam uwagę Szanownej Publiczności, że **Cement grodziecki** przewyższa w dobroci nawet angielski, a wszystkie praskie fabryki tego produktu, są do nyzwania przy kolejach, jak np. północnej (Nordbahn), galicyjskiej, brzeskiej i czerniowieckiej i t. d. przedsiębiorcom wprost zniżane, przeto przystępna także cena Grodzieckiego Cementu, jako krajowego wyrobu, da powód do znacznego obrotu z korzyścią dla budujących.
Biorący najmniej 10 beczek, otrzymują stosowny rabat.
Tadeusz Tarasiewicz
2465 1-9 w Krakowie, w Rynku głównym, róg ulicy św. Jana.

Hartmann Tynktura wytopiająca owady dla Austrii i Francji przywilejem zawarowana,
dotąd jako nieprzewyższona, a nawet niedościgniona, ostała się i utwierdziła wobec Proszku na owady, jakoteż wobec innych w ten zakres wchodzących nasładownictw, które dotąd najczęściej zaledwie zewnętrzny formę potrafiło uczynić podobnem do wyrobu naszego. 2179 9-12
Lakie tylko flaszki są niefalszowane, na których obok stojąca winieta i nazwisko nasze na szkle są widoczne. Duża flaszka po 50 ct., półflaszka po 28 ct.
Dostać można w naszym głównym składzie w **WIEDNIU: Hartmann & Müller** Stadt Bäckerstrasse Nr. 2, a we **LWOWIE** w aptece A. Bernera, w handlach **Małowski**, Ign. Heroka, Ehrlicha, N. Baumana Synów, Berla Sekiera i u **Jonas & Neuer.**

W księgarniach **KAROLA WILDA** we Lwowie i Samborze dostać można:
Polens Auferstehung die Stärke Deutschlands.
Von Gottfried Kinkel.
Der Ertrag ist für das bei Rapperswyl zuerrichtende Denkmal des 100-jährigen Freiheitskampfes der Polen bestimmt.
49 S. 12^o Wien 1868 — 50 kr. 2422 3-3

Ważne dla przedsiębiorców budowli.
Prawdziwy angielski Portland Cement.
Grodziecki Portland Cement.
Roman Cement.
zawsze świeże cementy w całych i półbeczkach dostać można jak najtaniej u **AUGUSTA SCHELLENBERGA** we **LWOWIE.**
Skład przy ulicy Wyższej Karola Ludwika pod l. 312. 2453 2-3
Pożyczka premiowa miasta Medjolanu z r. 1866.
Do wygrania franków 100.000, 50.000, 30.000, 10.000, 1.000 itd. Ciągnięcie co kwartału; najbliższe nastąpi dnia 16. września 1868 r. Rzeczony oryginalne obligacje mają 4 razy do roku widoki wygrania znacznych losów, a w każdym już razie zwrócone być muszą z wyłożonym na nie kapitałem.
Wymienione oryginalne obligacje kosztują po 4 zlr 50 ct. w. a. (Więcej biorąc znacznie taniej przypadają)
F. E. Fold et Co. Frankfurt a. M. 2445 2-6

Obwieszczenie.
Począwszy od dnia 1. Września b. r. ekspedyty c. k. uprz. kolei galic. Karola Ludwika nie przyjmują przesyłek do transportu, któreby nie były zaopatrzone przepisany, przez samego oddawcę wystawionym listem frachtowym.

O czem P. T. Publiczność w myśl §§. 31., 33. i 34. regulaminu ruchu c. k. uprz. kolei galic. Karola Ludwika z tym dodatkiem uwiadamia się, że w każdym wypadku wystawianie listów frachtowych osobom, do służby tejszej kolei należącym, najostrożniej jest wzbronione, i że tak pospieszne przesyłki jako też towary przyjęte nie będą, jeżeli oddawca równocześnie z odstawą towaru nie doręczy dotychczasowego listu frachtowego.
Lwów d. 13. sierpnia 1868.

Dyrekcja ruchu c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika. 2457 3-3

decymalne wagi pomostowe
Kute, przez c. k. urząd cymmentniczy w Wiedniu zbadane i ostemplowane
do odważania wozów z towarami i ciężarówymi, (10-letnia gwarancja)
Waga decymalna do ważenia bydła
Wagi unoszące ciężaru:
50 60 70 80 100 150 200 300 ctn
cena 350, 400, 450, 500, 550, 650, 750, 900 zlr.
Kute wagi do ważenia bydła (systemu decymalnego z 10-letnią gwarancją), do ważenia wózków, nierogacizny, owiec, krów, cieląt i rozmaitych innych przedmiotów, unoszące ciężaru 15 20 25 30 centnarów
cena zlr. 100, 120, 160, 180 bez poręczy, jednak z potrzebnymi do enychże ciężarkami.
Wagi z poręczami i razem z ciężarkami każda o 15 zlr. droższa; z żelaznymi poręczami, lecz także wraz z ciężarkami o 50 zlr. droższa każda waga.
Kute, przez c. k. urząd cymmentniczy w Wiedniu zbadane i ostemplowane wagi decymalne czworokątne (8-letnia gwarancja) o sile unoszącej ciężaru: 1 2 3 5 10 15 20 25 30 40 50 ctn
cena 18 21 23 35 45 55 70 80 90 100 110 zlr.
Wagi decymalne (syst. pojed.), szalki (misezki), do nich według życzenia; unoszące ciężaru 1 2 4 10 20 30 40 50 60 70 80 zlr.
cena 5, 6, 7, 50, 12, 15, 18, 20, 22, 25, 26, 50, 30 zlr.
Skład główny: Stadt, Singerstrasse N. 10. Wien. Fabryka: v. Hundstürmer-trasse N. 89, und Griessgasse Nr. 32.
Nakoniec wagi i ciężarki wszelkiego rodzaju. Zamówienia z prowincji uskuteczają się niezwłocznie za gotówką lub za przekazem, na pocztę
L. BUGANYI, Waagen- u. Gewichte-Fabrikant, Wien.

Filia c. k. upr. Zakładu kredyt. dla handlu i przemysłu we Lwowie
podaje do publicznej wiadomości, że od 1. listopada 1867^o począwszy stopę 0/0 z 3 1/2 0/0 na 4 0/0 podwyższyła, i
4%towe ASYGNATY KASOWE z Sdniosem wypowiedzeniem wydaje i że wszelkie jej w obiegu znajdujące się **ASYGNATY KASOWE** od powyższego dnia począwszy po 4 od 100 i za Sdniosem wypowiedzeniem oprocentowane są.

Poszukuje się kamienicy we Lwowie do kupienia, od ciężarów tabakalnych wolnej, w wartości do dwudziestu tysięcy ty. licy zlr.
Bliższa wiadomość w biurze p. adwokata Starzewskiego. 2472 1-3

Skradziono
w nocy z dnia 7. na 8. sierpnia b. r. w Kopeczynicach
9 sztuk akcyj kolei Karola Ludwika, a to: Nr. 76.191, 76.192, 76.193, 76.194, 76.197, 76.198, 76.199, 80.037 z kuponami zaś nr. 76.196 bez kuponów.
Ostrzeżenie interesentów z tym dodatkiem, że o amortyzacji tych akcyj sądowe kroki poczyniono i uprasza się zarazem o zawiadomienie, w razie dostrzeżenia onych, Wgo Kniaziołuckiego, notariusza w Rohatynie. 2471 1-3

Cukrownia Tłumacka ma bardzo tanio do zbycia:
druciane lasy, praktyczne do suszenia słoń, wraz z odpowiednimi spżowami urządzeniami pieców.
Tамże są również na sprzedaż **maszynki ręczne do krajanja buraków** po bardzo niskich cenach. 2470 1-5

Kundmachung.
Vom 1. September l. J. an, darf von den Expediten der k. k. priv. galic. Carl Ludwig Bahn keine Sendung zum Transporte übernommen werden, welche nicht mit dem vorgeschriebenen, von dem Versender selbst ausgefertigten Frachtbriefe begleitet ist.
Hievon wird das P. T. Publicum, unter Hinweis auf die §§. 31, 33 und 34 des Betriebs-Reglements der k. k. priv. galiz. Carl Ludwig Bahn mit dem Beisatze verständiget, dass den Bahnbediensteten in allen Fällen die Ausfertigung der Frachtbriefe für Partheien strengstens untersagt wurde, und dass die Uebernahme der Eilgüter und Frachten verweigert werden muss, wenn der Aufgeber den erforderlichen Frachtbrief nicht gleich bei der Auflieferung beibringt.
Lemberg am 13. August 1868.

Betriebs-Direktion der k. k. priv. galiz. Carl Ludwig Bahn.
2329 9-50